

REGION

WROCLAW
nr 22
06.11.88



DWUFYGDONIK RKW NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK

Rocznice święcić nie tylko wspomnieniem - lecz
postanowieniem nowych czynów

Józef Piłsudski

11 Listopada 1918 roku jest dniem, od którego datuje się niepełna dwudziestoletni okres niepodległości Polski zakończony rozbiorem Rzeczypospolitej pomiędzy Niemcy i Związek Sowiecki we wrześniu 1939 roku w wyniku Paktu Ribbentrop-Mołotow. Odzyskanie niepodległości było dziełem kilku pokoleń Polaków, podejmujących heroiczne zmagania z trzema zaborcami. Ale dopiero czyn 6 sierpnia 1914 roku otworzył prostą drogę do tego upragnionego celu. Możliwe to było tylko dzięki pełnemu zaufaniu walczącego narodu do geniuszu politycznego i wojskowego Józefa Piłsudskiego.

Na pierwszym zebraniu Sejmu w wolnej Polsce 10 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski mówił: "Panie Posłowie! Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój triumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej, ciężkiej nocy cierpienia. /.../ Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzycie rząd oparty na prawach przez wybrańców narodu ustanowionych. Prawa przez Was uchwalone będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny".

Różnie później oceniano tamte lata. Jednak faktem bezspornym i nie podlegającym dyskusji było to, że byliśmy krajem suwerennym. Wszelkie wewnętrzne problemy tego młodego przecież państwa były rozstrzygane przez nas - Polaków i przez pochodzące z woli narodu i przez naród wybrane władze. Krótko istniała Rzeczypospolita. Utraciła swój niepodległy byt w walce, którą wygrać mogło jedynie wielomilionowe mocarstwo. Ale ostał się Rzeczypospolitej honor i wola walki o samostanowienie, która swe ucieleśnienie znalazła również dzisiaj - w latach osiemdziesiątych.

Pozostaje w 70 rocznicę 11 Listopada 1918 roku dodać tylko jedno - Oby nasz 11 listopad nastąpił już wkrótce.

Konrad Zbrożek

Porachunki premiera

Rząd zamknął przedsiębiorstwo przynoszące mu straty. Nie tyle ekonomiczne, co polityczne. Kolejne ekipy spadały ze stołków bo ludzie w Stoczni im. Lenina wywieszali na bramach flagi z napisem "strajk". Teraz problem ma być rozwiązany, Rakowski nie będzie musiał bać się upadku gabinetu. Bez stoczni nie ma ryzyka. Nowy rząd musi się czymś wykazać. Ten reklamuje się jako gabinet "twardzieli". Bezkompromisowych i ostrych. Rakowski wyraził swój program polityczny: "Interesuje mnie tylko stół suto zastawiony". Mają to realizować nowi ministrowie. Nie są to ludzie przypadkowi. Min. Wilczek - bohater nowej ery, reklamowany jest szeroko jako ten, któremu się udało manewrować między przepisami i ludźmi, tak, że zdobył nie mały jak na warunki PRL-u szmal. On wie jak zrobić interes w oparciu o socjalistyczne układy, znajomości, ulgi. To praktyk, nie teoretyk. "Czas społecznych konsultacji się skończył, teraz pora działać". Zapowiedział przygotowanie listy stu najlepszych i stu najgorszych przedsiębiorstw w kraju. Jednym ma pomóc, drugie dobić. Tyle zapowiedzi - w praktyce z dnia na dzień ogłasza się zamknięcie "najbardziej deficytowej, trującej, szkodliwej" Stoczni im. Lenina. Zanim jednak to się stanie nastąpi próba sił. Związku i rządu. Musi zwyciężyć, albo godność i poczucie przynależności do NSZZ "Solidarność", albo lęk przed utratą pracy, milicją i wojskiem. Rząd związku się nie boi - tak twierdzi Urban. Liczy się z możliwością strajku. Wie, że ich decyzja nie jest "popularna", ale oni nie chcą być popularni - chcą być skuteczni. Czyli raz na zawsze pozbyć się problemu jakim jest "Solidarność", dając ludziom w zamian obietnicę mieszkań i kiełbasy. Na nonszalancję, chamstwo i polityczne awanturnictwo pozwała im słabość strajków w maju i sierpniu. Zamknięcie stoczni to prowokacja. Liczą pewnie na to, że trzecia w tym roku fala strajków, jeżeli w ogóle nastąpi, będzie anemiczna i da pretekst do stwierdzenia, że "Solidarność" nie istnieje i powstać nie może, bo jest przeciwko reformie. To także sposób na wycofanie się z ryzykownej propozycji Kiszczaka oraz na hamowanie /pewnie siłą/ procesu odbudowywania się związkowej struktury. W dodatku pozwala to Rakowskiemu załatwić swe osobiste porachunki ze stoczną i uspokoić panikę wśród odpowiedzialnych za stan wojenny generałów Jaruzelskiego. Jedna stocznia, a jakie korzyści. Tak właśnie rozuriejają ekonomię ludzie premiera.

B.P.

Oświadczenie RKW

Decyzja premiera PRL likwidacji Stoczni Gdańskiej ma charakter prowokacji politycznej. Uderza w środowisko, które o reformę systemu walczy od lat dwudziestu, jest kolebką "Solidarności" i o nasz Związek upomina się najmocniej. Niepokorni robotnicy Stoczni mają zostać rozproszeni, zaś duża część majątku trwałego zakładu ma być przekazana Stoczni Północnej pracującej na potrzeby wojska, co wyklucza społeczne i ekonomiczne korzyści takiego posunięcia.

Ta anty-reformatorska decyzja dowodzi, że władze nadal kierują się interesem osobistym a nie narodowym. Świadczy ona o pogardzie dla obywateli i lekceważeniu gospodarczych potrzeb kraju.

W tej sytuacji uważamy, że tylko przemówienie przez załogę rządu przedsiębiorstwami, które władze chcą zlikwidować, może uratować gospodarkę przed ostateczną ruiną. Niech załogi decydują o wyborze dyrektora i kierownika produkcji według kryteriów fachowości a nie politycznego posłuszeństwa.

Będziemy bronić robotników Stoczni Gdańskiej i ich zakładu, miejsca narodzin "Solidarności".

Rakowski musi podać się do dymisji, nim dokona kolejnego, nieodpowiedzialnego posunięcia.

Załogi winny być gotowe do wystąpienia na rzecz wspólnych interesów, przeciw awanturniczemu decyzjom konserwatywnego aparatu władzy.

Wrocław, 2 listopada 1988

RKW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
DOLNY ŚLĄSK

Serwis Informacyjny

SI
RKW

ZE STOCZNI GDAŃSKIEJ

—30.08 dyrekcja Stoczni podpisała korzystny kontrakt z armatorem norweskim na sumę 120 mln dol. za wybudowanie dwóch chłodnicowców.

—Nowy rząd Rakowskiego podjął decyzję o zamknięciu stoczni do 1.12. b.r.

—2.11. o godz. 9.00 odbył się wiec przeciwko rozwiązaniu zakładu. Wzięło w nim udział ok. 9 tys. osób wraz z dyrekcją i członkami neozwiązków. Dyrektor powiedział, że dysponuje materiałem, który świadczy o politycznym podłożu rządowej decyzji. Na zakończenie odśpiewano hymn państwowy.

—NSZZ "Solidarność" Pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina i neozwiązek podpisały wspólną rezolucję:

"My, zebrani na wiece pracownicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina protestujemy stanowczo przeciwko decyzji premiera Rakowskiego likwidacji stoczni. Jest to decyzja wyjątkowo polityczna mająca na celu likwidację zakładu stanowiącego symbol Porozumień Sierpniowych i "Solidarności". Naszej Stoczni będziemy bronić. O przyszłości Stoczni Gdańskiej nie można decydować pomijając załogę".

Z NASZEGO REGIONU

—21.10 pięćdziesięciu kierowców z Tere nowego Oddziału Ruchu w Bystrzycy Kłodzkiej ogłosiło strajk okupacyjny. Strajkujący zażądali podwyżki płac i spotkania z K.Drozdem, dyr. Ośrodka Transportu Leśnego we Wrocławiu. Dyrektor przyjechał dopiero po wezwaniu przez Komitet Miejski PZPR w Bystrzycy, gdzie udali się strajkujący. W wyniku rozmów dyrektor obiecał 10% podwyżki premii. Strajk przerwano.

Kilka dni wcześniej pracownicy OTL - B.Sok

c.d. s.2

Co to jest nierentowność?

Wydana przez premiera Rakowskiego decyzja likwidacji Stoczni Gdańskiej ma, wyrażenie podjęte poza-ekonomiczne. Posługiwanie się argumentem nierentowności przedsiębiorstwa jest demagogią w tym sensie, gdy rentowność produkcji jest sztucznie obniżana przez obciążanie przedsiębiorstw haraczem płaconym w postaci podatków /obrotowego, dochodowego, od płac, PPWW, stabilizacyjnego/, składek na ubezpieczenie społeczne, narzutów, obowiązkowych odpisów, usług bankowych. Składniki te płacone z dochodów przedsiębiorstw rosną szybciej, aniżeli same dochody, szybciej, niż produkcja i płace. Mechanizm jest taki, że przedsiębiorstwo rentowne przed kilku laty, nie pogarszające swych parametrów, może być obecnie nierentowne tylko z powodu ogromnego wzrostu haraczu płaconego na rzecz budżetu i instytucji parabudżetowych /P.O., NBP, itp./. Owe narzuty, podatki, odpisy są płacone przez każde przedsiębiorstwo współdziałające w długim łańcuchu kooperacyjnym, co powoduje, że naliczone w ten sposób koszty wyrobu powstającego na końcu tego łańcucha są wielokrotnie wyższe od faktycznych kosztów jego produkcji.

Jeśli nawet pominąć wpływ absurdałnego systemu finansowego na efektywność przedsiębiorstw, traktując to jako kłeskę żywiodową, to pozostaje jeszcze odpowiedź na pytanie, kto w przedsiębiorstwie ma wpływ na jego wyniki - załoga czy jego kierownictwo? Napoleon mawiał, że nawet stado lwów niewiele zwojuje, jeśli pozostaje pod władzą barana. Obecnie w warunkach rosnącej, światowej koniunktury na statki, tylko wyjątkowej nieudolności kierownictwa, pochodzącego z nomenklatury oraz sterowanej przez rząd polityce kontraktów, można zawdzięczać, że stocznia nie przynosi zysków. Odpowiedzialność za to ponoszą rządzący, lecz karani będą robotnicy.

Zamknięcie stoczni jeszcze pod jednym względem nie ma nic wspólnego z efektem ekonomicznym. Otóż, zakład fizycznie nie zostanie zlikwidowany, natomiast znaczna jego część będzie włączona do Stoczni Północnej, przedsiębiorstwa zmilitaryzowanego i obsługującego armię.

Warto także pamiętać, że nie wszczęto postępowania upadłościowego zakładu a decyzję o jego likwidacji podjęto w oparciu o nadzwyczajne uprawnienia rządu, mimo wcześniejszych deklaracji Rakowskiego, że nie będzie z nich korzystał. Sięgnął po nie jednak, by zamknąć Stocznia Gdańską - symbol "Solidarności", a nie np. Hutę Siechnice, funkcjonującą wbrew społecznym protestom, a także wbrew uchwałom wrocławskiej WRN o jej likwidacji.

Ekonomista

Stocznia Gdańska, » okrążył stół «

MINI SONDAŻ REDAKCJI

— Wielka granda i tyle. O Rakowskim: facet się na tym przejedzie i to raczej wcześniej, niż później.

— Ja już od lat słyszę, m.in. od samych stoczniovców, że statki sprzedaje się poniżej kosztów. Wykonuje się nieopłacalne remonty tylko po to, by uzyskać dewizowy sprzęt, a potem na tym sprzęcie buduje się dla ZSRR. To jest absurd, za który Stocznia nie odpowiada. Tu winne są zasady gospodarowania w Polsce. A zamknięcie Stoczni jest sprawą wyłącznie polityczną.

— Pamiętam jak w maju dyrektor Stoczni nawoływał do przerwania strajku i mówił o nowo podpisanych umowach, które miały przynieść zyski. I teraz się zakład zamyka bez wiedzy nawet tego dyrektora.

— To jest osobista zemsta Rakowskiego za pamiętny nieudany "występ" w Stoczni.

— Początek szerszej strategii likwidowania "Solidarności".

Bardziej podzielone są opinie na temat "okrążyłego stołu".

— To jest dla nas policzek. Nie powinniśmy siadać razem z nimi, kiedy "plują nam w twarz". - tak odpowiadała połowa zapytanych.

— Rozmawiać trzeba, ale po spełnieniu warunków ze św. Brygidy i po załatwieniu sprawy Stoczni. Jest jeszcze szansa, że decyzja będzie cofnięta.

— Trzeba rozmawiać, póki jest jakakolwiek szansa. To rząd powinien zabiegać o to, by do rozmów doszło.

— "Nieobecni nie mają racji", klimat do rozmów się zmienił, ale jakaś możliwość chyba jeszcze jest.

KOMUNIKAT REG. KłIP NSZZ SOLIDARNOŚĆ REGIONU DOLNY ŚLĄSK
Z dniem 28 września br. skład Reg. Komisji Interwencji i Praworządności został poszerzony o przedstawiciela wałbrzycha kol. Marka Węgrzynowskiego zam. 58-303 Wałbrzych, ul. Reymonta 20 m 6

Za Reg. KłIP: Marek Jakubiec

PODZIĘKOWANIA: Na FPR: Krystyna-10, Arystoteles-6.0; KZ za kawę dla drukarzy, Zofia-1.0, Arystoteles-4.5, ITD-1.0, Grupa-1.0, Remont-5.0, Lew-5.0.

tysię i S. Mularczyk przygotowali list do załogi w sprawie podwyżki płac. Dyrekcja listu nie przyjął a jego autorom zmniejszono premię kwartalną o połowę.

— W oświadczeniu z dn. 23.10 Rada NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" Regionu Śląska Opolskiego domaga się m.in.: umożliwienia działalności NSZZ RI "S", poprawy warunków pracy rolnika, zaopatrzenia w środki produkcji, podniesienia wysokości emerytur, zniesienia przepisu o oddaniu gospodarstwa oraz doprowadzenia do opłacalności produkcji rolniczej.

— 23.10. w Oławie odbyła się duża akcja ulotkowa przygotowana przez wrocławski i opolski WiP oraz dolnośląskie RKW. Ulotki informowały o zagrożeniu zdrowia, jakie niesie ze sobą Huta Oława. W apelu skierowanym do mieszkańców Oławy czytamy: "Macie prawo domagać się od władz miasta: 1/ przeprowadzenia wszechstronnych badań lekarskich 2/ zaskarżenia przed sądem huty o odszkodowania za zatrutą glebę i utracone zdrowie, 3/ usunięcia źródła zagrożenia i rozwiązania problemu skażonych działek i ogrodów."

— 1.11 o godz. 16 na Cmentarzu Osobowickim odbyła się uroczystość upamiętniająca ofiary terroru stalinowskiego. O historii grobów na wrocławskim cmentarzu opowiadał Antoni Lenkiewicz.

— 1.11 delegacja RKW złożyła kwiaty na grobie K. Michalczyka /cmentarz Grabiszynski/, robotnika "Elwro" zastrzelonego przez MO 31.08.82r.

PRAWORZĄDNOŚĆ

Członkowie KO na Dolnym Śląsku są wzywani na SB i prokuraturę: Polar Elwro, PBU, PaFa Waq, kopalnie "Wałbrzych" i "Victoria", TMKO w Świdnicy. Są również szykanowani w pracy, co jeden z nich określił jako "internowanie wewnątrz zakładu".

PaFaWaQ

22.10 KO wydał oświadczenie, w którym sprzeciwia się wzywaniu na przesłuchania oraz ograniczaniu ich praw do działalności związkowej, którą zamierzają nadal prowadzić w interesie tej części załogi, którą reprezentują.

Na 14.11 na godz. 11.00 wezwania na kolegium dostali dwaj członkowie KO - J. Kubiak i J. Lubkiewicz /KW art. 52a, §1, p. 4 i 5/.

Jelczańskie Zakłady Samochodowe

25.10 Jan Rafalski został wezwany do dyrekcji, gdzie stanął przed "sądem" złożonym z 13 osób, których w większości nie znał. Zarzucono mu, że prowadzi nielegalną działalność. Mężczyźni odmówili przedstawienia się, więc "oskarżony" wyszedł. Tego samego dnia usiłowano mu wręczyć wypowiedzenie z pracy, którego nie przyjął żądając uzasadnienia na piśmie.

Wałbrzych

1.11 o godz. 14.30 po wyjściu z cmentarza został porwany przez funkcjonariuszy SB Lech Czyżewski /KO KWK "Wałbrzych"/. Do godz. 18.30 był przetrzymywany na komendzie, gdzie straszono go 6-letnim wyrokiem oraz zemstą na rodzinie jeśli nadal będzie działał w "S".

Jawna »Solidarność« w zakładach

— 9.10 w Nysie utworzono 14-osobową Radę NSZZ RI "S" Regionu Śląska Opolskiego. Jej celem ma być obrona godności i praw zawodowych rolników zagwarantowanych w konstytucji PRL i Międzynarodowych Paktach Obywatelskich

— 24.10 w Zakładach Elektronicznych "Elwro" przy ul. Ostrowskiego i Obornickiej oraz w "Elwro-Serwis" powstał 8-osobowy KO.

— 28.10 w "Hutmen" utworzono KO /7 osób/.

Strzał

W

serce

Założmy, że Stocznia Gdańska stała się rzeczywiście nierentowna. W/g zdrowych zasad ekonomii, każde upadające przedsiębiorstwo trzeba najpierw starać się zreorganizować. To się opłaca. Niedawno Anglicy tłumaczyli bankowcom radzieckim, że szwankującym przedsiębiorstwom angielskim wymienia się najpierw kierownictwo. Czy w przypadku Stoczni Gdańskiej podjęto jakieś próby zmiany zasad jej działania? Żadnych!

Co można było zrobić? Oto przykład szwedzkiej stoczni Kockums. W roku 1969 miała ona ok. 10 mln dol. deficytu. Po jej przeorganizowaniu w duchu demokracji przemysłowej uzyskała w 1974 roku 55 mln dol. dochodu. Ale prywatna stocznia szwedzka może nie być najlepszym wzorem dla Stoczni Gdańskiej. Lepszego dostarcza denacjonalizowany nierentowny brytyjski przemysł państwowy. W/g tego modelu Stocznia Gdańska powinna być sprzedana jej pracownikom. Niech staną się wreszcie właścicielami środków produkcji - dodatni efekt ekonomiczny jest pewny. Stoczniovcy nie mają jednak środków na wykup zatrudniającego ich przedsiębiorstwa. Na Zachodzie stosuje się ratalną sprzedaż pracowniczych akcji. Dlaczego więc nie sprzedać naszym stoczniovcom akcji w rozkładzie ratalnym na lat kilkanaście. Potrafia je spłacić jeśli sami będą się rządzić. Kupując akcje staną się posiadaczami tego co i tak ponoć jest ich własnością i jeszcze za to zapłacą - czysty biznes. I to obustronny - Minister napełni kieszeń, a Stocznia ruszy i da sobie radę bez niego. A może stoczniovcy dostaną na wykup kredyt zagraniczny? Wówczas zapłacą Ministrowi gotówką i to w dewizach - biznes jeszcze lepszy.

Kredyt z Zachodu dostaną oni szybciej, niż rząd Rakowskiego. Po wykupieniu się stoczniovców z poddaństwa, Minister będzie już musiał się zadowolić samymi pieniędzmi /może spłaci wtedy część hańbiących nas długów/ i pozwoli Stoczni zaopatrywać się, produkować i handlować w/g własnego uznania.

W latach siedemdziesiątych państwa południowoamerykańskie chciały kupować polskie statki - za dolary oczywiście. Niestety nasze stocznie musiały je sprzedawać gdzie indziej za ruble. Wolnego wyboru nie mają one do dziś. Tu tkwi główna przyczyna nierentowności. Stocznia Gdańska ma duży majątek przystosowany do produkcji statków, a nie czego innego. Celowi temu służy też jej lokalizacja. Przesławienie produkcji dowolnej stoczni na potrzeby rolnictwa, to pomysł, nad którym nawet Bolesław Jaszczuk załamaby ręce. Stocznia ma poza tym tradycje i zaangażowaną w swoje sprawy fachową załogę. Lech Wałęsą proponuje, nie po raz pierwszy, przejęcie zarządu przez pracowników. I ma rację!

Andrzej Sadowski

„Obrona ludzi - to sprawa kluczowa”

WYWIAD Z KAROLEM MODZELEWSKIM

Redakcja: Kiszczak zaproponował rokowania przy "okrągłym stole" i obiecał zaprzestanie represji. Tymczasem rokowania odsuwane są w siną dal a represje trwają. Dlaczego, co Ty o tym sądzisz?

Karol Modzelewski: Nie przekonuje mnie wersja, że trwanie represji, to rezultat nieposłuszeństwa niższych ogniw aparatu władzy. Uważam, że gen. Kiszczak obiecał wycofanie się z represji z zamiarem dotrzymania słowa, skoro potwierdził te obietnice i nie sprzeciwił się ich ogłoszeniu. Ale właśnie dlatego trudno uwierzyć, że dyrektorzy kopalń utrzymują w mocy represje pracownicze a prokuratorzy wleką dalej śledztwa na własną rękę. Muszą oni mieć oparcie w kimś na tyle wpływowym, że są w stanie obietnicy Kiszczaka się przeciwstawić.

Red.: Represje mają źródło na "górze"?

c.d. s.4

PRZEPRASZAMY! Redakcja przeprasza za nieumieszczenie w kolumnie RKW /"R"21/ nazwiska Waldemara Zołoteńko z "Polaru" który poza tym ma 30 a nie 34 lat.

ZAGŁĘBIE ZNTK

22.10 dyrektor wezwał wszystkich mistrzów, kierowników wydziałów, I sekr. POP i przew. neozwiązku na walną naradę poświęconą "zaostrzeniu dyscypliny na wydziałach" i "zdużaniu wszystkich buntów w zarodku".

DOLMEL

25.10 pracownicy W-5 w piśmie do dyrekcji zaprotestowali przeciwko przyznaniu do premii eksportowej po 5 tys. zł. dla I sekr. POP, przew. ZMS oraz przew. Neozwiązku. Dyrektor pisma nie przyjął.

Po sierpniowym strajku dyrektor wyznaczył 200 osób w zakładzie odpowiedzialnych za...donosicielstwo. Są to przeważnie majstrowie.

ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE

W dniu 23.10 spotkali się przedstawiciele struktur NSZZ "S" Zakładów Górniczych Zagłębia Miedziowego. Wysłuchano m.in. zastępujące postulaty: legalizacji NSZZ "S", zaprzestanie represji, przywrócenie do pracy wyrzuconych za działalność związkową, rozwiązanie kombinatu oraz usamodzielnienie zakładów wchodzących w jego skład wzrostu płac, corocznych sanatoriów po pięciu latach pracy na dole w kopalni, stworzenia warunków skutecznej ochrony środowiska. Oświadczenie podpisał: Komisja Górnicza Zagłębia Miedziowego NSZZ "S", KO ZG Polkowice, TPKZ ZG Polkowice, TKZ ZG Lubin, KO Rudna, KO Sieroszowice, ZRG Lubin, PBKR Częstochowa, ZBK Lubin i ZRM Lubin.

GŁOGÓW

28.10 w Hucie Głogów odbył się wiec załogi. Udział wzięło ok. 500 osób. Wiecem prowadził A.Kosmański /RKW/. Załoga przedstawiła dyrekcji postulaty, w których żąda: uznania KO jako reprezentanta interesów załogi, urlopów zwolotnych i podwyżki płac o 20 tys. dla każdego pracownika, konkretnej działalności w zakresie ochrony środowiska. W hucie ogłoszono gotowość strajkową. Postulaty zostały odczytane przez radiowęzeł. Do 8.11 dyrektor został zobowiązany do udzielenia odpowiedzi.

29.10 KO poszerzono o 4 osoby

ZAGŁĘBIE WAŁBRZYSKIE

28.10 w KWK "Victoria" odbyły się wiece w sprawie odpracowania poniedziałku /31.10/ w wolną w całym kraju niedzielę /30.10/. W szybie "Barbara" cała załoga była przeciwna tej decyzji, w szybie "Victoria" na 100 osób zgromadzonych na wiecu większość opowiedziała się przeciw odpracowaniu. Również w KWK "Wałbrzych" załoga odmówiła pracy w niedzielę.

SŁUŻBA ZDROWIA

23.10 w Gdańsku odbyło się spotkanie Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Służby Zdrowia NSZZ "S". Istnienie niezależnego związku zawodowego uznano za konieczne na poprawę sytuacji w lecznictwie. Komunikat dla poprawy sytuacji w lecznictwie. Komunikat podpisał: J.Greger, Z.Kuratowska, B.Osipiak, A.Pierkowska, J.Rościszewska-Krawczyk, Wł.Sidorowicz, J.Umiasztowski, K.Wojtyżyło i R.Zawitkowska.

28.10 w Legnicy odbyło się spotkanie Komisji Służby Zdrowia NSZZ "S" z Zofią Kuratowską. Zaproszony wojewoda Podwolski nie przyszedł.

PROTESTY WE WROCŁAWSKICH ZAKŁADACH PRACY W kilku zakładach pracy odbyły się wiece protestujące przeciwko zamknięciu Stoczni i trwającym represjom /szczególnie wobec śląskich górników/. Żądano legalizacji "S".

3.11 godz. 9.00 - 20-minutowy wiec w "Chemitexie" z udziałem pracowników wydz. plastrów farmaceutycznych prowadził przew. KO B.Karauda.

3.11 godz. 14.20 - 40-minutowy wiec w MPK /Zaj. nr 5/ prowadził H.Kisło. Obecni byli wszyscy pracownicy produkcji.

4.11 godz. 14.35 - w "Dolmelu" w obecności 200 os. J.Lipiński odczytał oświadczenie RKW i rezolucję stoczniovców. Wcześniej kierownik i 2 strażników przeprowadziło rewizję w szafkach pracowników.

4.11 - w "Stoczni Rzeczej" przy aprobacie załogi w stołówkach odczytano oświadczenie KO potępiające likwidację Stoczni i antyreformatorską politykę władz.

3.11 KO i TKZ "S" z kopalni "Polkowice" protestują przeciwko zamknięciu Stoczni. Decyzja ta "jest wymierzona w cały niezależny ruch związkowy w Polsce i może doprowadzić do protestów wśród załóg robotniczych".

c.d. wywiadu

K.M.: Szukałbym go na samych szczytach hierarchii władzy w PRL. Jest to sprawa ogólniejsza, mianowicie, stosunku do propozycji obrad "okrągłego stołu" prowadzonych niewątpliwie z "Solidarnością", co pociąga za sobą, w odbiorze społecznym, wniosek logiczny: uznanie "S". Uznanie faktyczne jest już bezsporne, a to wiąże się z oczekiwaniem uznania formalno-prawnego. Takie uznanie "S" odpowiadałoby wymogom bezpieczeństwa narodowego, ale zarazem zagraża interesom personalnym ludzi, którzy uważają to, co jest wynikiem stanu wojennego za swoją polityczną rację bytu. Boją się oni, że ponowna legalizacja "S" zmusi ich do odejścia ze stanowisk. Stąd, cały ten system wyłączonych hamulców: represje, sprzeciw wobec legalizacji "S", ciągle odwołanie obrad "okrągłego stołu" oraz gra propagandowa w celu przerwania na "S" odpowiedzialności za zwłokę i fiasko rozmów. Jest to sabotaż porozumienia podjęty wyłącznie w interesie personalnym bez oglądania się na interes kraju.

Red.: Czy uważasz, że zasadniczą kwestią, przed którą stoi dzisiaj Związek są represje?

K.M.: Tak. Jest to dla "S" sprawa kluczowa, bo nie można być związkiem zawodowym, który by taką sprawę pozostawił niezafatkwioną. Dla mnie abecadłem strajku, rzeczą ważniejszą nawet od realizacji postulatów jest obrona ludzi, którzy w strajku wzięli udział. Im nie ma prawa włos spaść z głowy. Jeżeli wskutek uznania, że coś innego jest ważniejsze zaniedba się zmobilizowania wszystkich środków dla przywrócenia tych ludzi do pracy, to wówczas po co byłoby związek zawodowy "S". Przecież on ma być dla ludzi, a nie dla niego. Uważam tę sprawę za podstawową. Ważniejszą od tej, z której władze uczyniły pretekst do zwleknięcia z rozpoczęciem rozmów "okrągłego stołu", tzn. składu personalnego delegacji "S". Władze uczyniły kością niezgody obecność tam moich przyjaciół, Jacka Kuronia i Adama Michnika.

Red.: Sądziś więc, że jest to kolejny konflikt zastępczy dla "S"?

K.M.: Tak. Tym razem zastosowano chwyt dość zręczny, bo nie tyle o sam skład personalny idzie, ile o zasadę, że "S" sama go ustala. A przecież ta zasada nie może poddana w wątpliwość. Zresztą Lech Wałęsa bardzo jasno to powiedział. Stronie rządowej wygodniej jest stwarzać wrażenie, że sprawa odbija się nie o zasadniczy brak politycznej woli rozwiązania problemów najważniejszych, ale o to, czy w składzie delegacji będą Michnik i Kuroń. Sprawa wybrana przez władze jako pretekst musi być możliwie mało istotna, a jednocześnie dla "S" trudna do rozwiązania. Ubolewam nad tym, że nie została przez nas, przy tej okazji, podniesiona kwestia wyrzucenia z pracy górników, a także tych robotników, którzy zostali pozbawieni np. przydziałów mieszkaniowych, słowem wszystkich represji pracowniczych socjalnych i prokuratorskich.

Red.: Została ona podniesiona i jest podnoszona bezustannie zarówno przez KKW, Lecha Wałęsę, Episkopat, KIIP "S", jak i samych pokrzywdzonych.

K.M.: Mnie chodzi o to, żeby ona stała się elementem planu taktycznego taktycznego "S", tak jak strona rządowa uczyniła elementem swej gry sprawę naszych dwóch kolegów, którzy mają uczestniczyć jako doradcy w obradach "okrągłego stołu". Tutaj należałoby zapytać jak w ogóle można myśleć o ponownym roboczym spotkaniu gen. Kiszczaka z Lechem Wałęsą skoro obietnica dwukrotnie złożona przez Kiszczaka ciągle nie jest spełniana.

Red.: Myśląc o takim stawianiu sprawy, by było ono na tyle kłopotliwe dla drugiej strony, że zmuszałoby ją do ustępstw?

K.M.: Owszem. Naszą taktykę musimy ustalić w ten sposób, aby tym ustępstwem stało się bezwzględne przywrócenie do pracy wszystkich zwolnionych. I to możemy wysunąć, bo dla tamtej strony dobre jest szukać pretekstów, a dla nas, by spór toczył się nie wokół pretekstów tylko spraw najistotniejszych. Nie wiąże, przynajmniej w najbliższej przyszłości, z obradami "okrągłego stołu" żadnych nadziei co do spełnienia naszych postulatów, w tym postulatu podstawowego, tzn. legalizacji "S". Tym niemniej uważam, że są one ogromnie ważne politycznie i propagandowo. Natomiast obrona pokrzywdzonych, to sprawa zasad związkowych a także wiarygodności "S" i jej przywództwa. Gdy się zostawi na bruku ludzi wyrzuczonych z pracy za strajk, to jak Lech, czy ktoś inny, mógłby w przyszłości wpływać na przebieg protestów społecznych w Polsce.

Jest to także sprawa wiarygodności Episkopatu, który zaangażował się publicznie w walkę o przywrócenie zwolnionych do pracy.

Red.: Odmowa poważnych ustępstw ze strony władz wiedzie wprost ku konfrontacji?

K.M.: Ja myślę tak: nie można sobie wyobrazić pokoju społecznego w Polsce w warunkach, gdy niespełniony jest postulat, który figuruje na pierwszym miejscu w kolejnych falach strajkowych. To jest rzeczywistość społeczna, stan społecznych aspiracji i doświadczeń. Takie są realia. Nie wolno z tym się nie liczyć. Rakowski twierdzi, że on się nie zajmuje stołem okrągłym, lecz suto zastawionym. Byłoby to nawet zrzędną, gdyby on miał co Polakom postawić na tym stole, ale przecież wszyscy wiemy, że nie ma. Wobec tego będą kolejne powody do wybuchów niezadowolnienia. Jedynym sposobem, żeby te protesty nie groziły rozsadzeniem ram bezpieczeństwa narodowego jest uznanie rzeczywistości: uznanie "S".

Zakres swobody władz w wyborze rozwiązań politycznych w Polsce, w epoce Gorbaczowa, zwiększył się, ale nie zwiększył się bezgranicznie. W tym zakresie swobody mieści się legalna "S", natomiast nie

mieści się sytuacja w której gwarant kontroli ZSRR nad jego strategiczną sferą wpływów, czyli polscy komuniści, utraciliby władzę. Realia geopolityczne wymagają od społeczeństwa, od "S", od ugrupowań opozycyjnych zrozumienia tej granicy, poza którą nadal nie można wykraczać. Znaczy to, że struktury państwowe w Polsce muszą być reformowane w taki sposób, żeby komuniści pozostawali u steru władzy w PRL. Oczywiście, to nie może już być władza absolutna, lecz ograniczona i kontrolowana.

Red.: Rejestrowanie, czyli legalizacja organizacji, stowarzyszeń, klubów zakłada obecność opozycji w strukturach państwa. Komuniści właśnie tego bardzo się boją.

K.M.: Jeżeli istnienie opozycji nie ma rozsądzać państwa, to ona musi mieć dla siebie jakieś miejsce w jego strukturach, musi wpływać na decyzje państwa właśnie przez struktury państwa a nie przez strajki i rozruchy. Naturalnie, to nie oznacza, że opozycja ma wejść do rządu.

Red.: Nic na razie nie wskazuje, że władze to rozumiały.

K.M.: Jakiś pomysł na istotne ustępstwa musiał się zrodzić, bo bez tego nie byłoby propozycji gen. Kiszczaka, a w tej propozycji mieści się rozmowa z "S" jako podmiotem, najmniej tyle. Władze nie zostały do tej propozycji bezpośrednio zmuszone, bo to nie były jeszcze takie strajki, które by rzuciły jej na kolana.

Red.: Ale to były poważne ostrzeżenia.

K.M.: Gdy ktoś rozumie ostrzeżenie i pod jego wpływem przejawia inicjatywę polityczną, to jeżeli ją zrealizuje do końca znajduje się wtedy w dogodniejszej sytuacji, niż gdyby musiał rozkochać z pozycji kłęczącej.

Red.: Czy możemy tak powiedzieć: były to na tyle poważne ostrzeżenia, że zmusiły ich do wysunięcia propozycji, której jednakże nie zamierzają wcale realizować?

K.M.: Ja myślę, że na tym na razie stało się.

Red.: I co dalej?

K.M.: Dalej należy się spodziewać, że będą przede wszystkim przewlekłe, bo oni zapewne zdają sobie sprawę z jednego. "Okrągły stół" rozbudził w społeczeństwie nadzieje, że "S" będzie zalegała. Fiasco "okrągłego stołu" jest dla władzy niezwykle niebezpieczne z punktu widzenia społecznego.

Red.: Bo nagromadzenie frustracji staje się materialem wybuchowym?

K.M.: Po prostu nieodwołalnie upadło przeświadczenie, że nie może być mowy o uznaniu "S", a władza jest potężna, niezachwiana i nie ustąpi. Są to mioty, które legły w gruzach wskutek dwóch fal strajków. Z kolei inicjatywa "okrągłego stołu" wzbudziła nadzieje, że komuniści poszli po rozum do głowy i nastąpi porozumienie narodowe. Otóż, nie nastąpi prawne uznanie "S", a bez "S" porozumienie nie ma żadnego sensu. To wie nawet władza. W obecnej sytuacji gospodarczej nie jest rzeczą bezpieczną brutalnie zawiąść rozbudzone nadzieje i może to mieć dla władzy bardzo groźne następstwa.

Red.: Nasuwa się zatem wniosek, że w najbliższym czasie zamiast niezbędnych, dużych zmian politycznych w Polsce, będzie jedynie dużo o nich gadania. Rakowski, to przecież szef propagandy.

K.M.: Oni nie są w stanie wymyślić nic innego, niż manewry propagandowe którymi chcieliby uchronić się przed roczarowaniem społecznym zrzucając winę na drugą stronę. Przypuszczam, że będą poszukiwali pretekstów, zastępczych piąsycznych konfliktu, aby zamazać w świadomości społecznej prawdziwe powody odmowy dialogu. Ale, moim zdaniem, jest to zadanie propagandowe niezwykle trudne.